

## Kinga Dygulska-Jamro: Pierwsza Dama Korei Północnej, Dior i Coco Chanel

Kim i Ri wprowadzają szokujące zmiany obyczajowe na wyżynach władzy



Kim i Ri wprowadzają szokujące zmiany obyczajowe na wyżynach władzy

Jedni podejrzewali, że została ukarana za jakieś przewinienie, inni – że spodziewa się potomstwa. Wreszcie – jest! Ubrana w zgrabnie skrojony żółty płaszcz w stylu Chanel, ponownie pozdrawia Koreańczyków z Korei Północnej i towarzyszy przywódcy komunistycznej Korei Kim Jong Unowi w publicznych wystąpieniach. Co się z nią dzieło? Nikt nie wie.

Pani Ri, lat 24 (ale co do jej wieku też nie ma całkowitej pewności), pojawiła się na scenie politycznej Korei Północnej zniemacka w lipcu tego roku, pół roku po śmierci swojego teścia Kim Jong Ila. Odwiedziła z młodym Kimem park rozrywki. I to był przełom, bo odkąd istnieje Korea Północna, tj. od 1948 roku, nikt w tym kraju nie widział, by przywódca prowadził się pod rękę z kobietą i by dzielił się życiem prywatnym z narodem.

Tymczasem Kim i Ri wprowadzają szokujące zmiany obyczajowe na wyżynach władzy. Publicznie przyznają, że są zachłyszni Zachodem. On, wykształcony w prywatnej szkole w Szwajcarii, bywa w stylizowanym na amerykański parku rozrywki Rangunie, delfinarium oraz na pokazie filmu Disneya. Ona, córka rodziców należących do komunistycznej elity, piosenkarka pop, nie dość, że uwielbia K-pop z Korei Południowej, to publicznie pokazuje się z torebkami Diora o wartości tysiąca dolarów. Małe czarne kopertówki, elegancko skrojone marynarki, szlachetne dobre materiały i sukienki w stylu Coco – czyli wszystko, za co każda inna Koreanka z Północy skończyłaby w jednym z 20 obozów koncentracyjnych.

Co prawda nikt nie wie, kiedy i czy na pewno Ri poślubiła Kima, ale i tak zyskała miano „matki narodu”. W zgrabnej krótkiej fryzurce, uśmiechnięta odwiedza przedszkola jak brytyjska księżna Diana. Szkoda, że jej działalność nie przekłada się na decyzje jej małżonka. Jak informuje amerykańska organizacja humanitarna Mercy Corps – jedyna, która wynegocjowała prawo kontroli dystrybucji żywności w dziewięciu prowincjach Korei Północnej – kraj stoi na skraju kolejnego kryzysu żywnościowego, najgorszego od lat 90., kiedy z głodu umarło ponad 2,5 miliona ludzi, czyli ponad 10 procent narodu.

*Kinga Dygulska-Jamro, Centrum Badań nad Koreą, Uniwersytet Kalifornijski, Los Angeles*

Tekst ukazał się w "Rzeczpospolitej" 21.09.2012 r.

Copyright by PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część jak i całość utworów nie może być powielana i rozpowszechniania w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem - bez pisemnej zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. lub autorów jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.